TYGODNIK KATOLICKI
SPOŁECZNO-KULTURALNY
ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

LUD

KRRYTYBA — 9 czerwca (junho) — 1987 — Nr 4.068 — (21/78)

"LUD" (O POVO)
ÚNICO JORNAL POLONÊS
NO BRASIL
FUNDADO EM 1920

MACIEJ FELDHUZEN

KATASTROFA

Jak każda zła wiadomość, wieść o katastrofie samolotu "Lotu" i śmierć 183 osób, pasażerów i załogi, pogrążyła w smutku i w głębokiej żałobie rodaków w Kraju i na Emigracji. Była to tragedia, w obliczu jakiej człowiek jest sparaliżowany bólem i swą bezsilnością.

Zwłaszcza dla Polonii amerykańskiej był to dramat specjalny, jako że od dziesiątków lat "Lot" łączy ją ze starym krajem i drogą tą setki tysięcy Polaków przybyły do Stanów Zjednoczonych. Ofiarami ostatniej katastrofy padli Polacy amerykańscy wracający z wizyty u swych krewnych w Polsce albo też Polacy, którzy jechali do Ameryki na zaproszenie swych krewnych.

Katastrofy lotnicze zdarzają się na całym świecie i ulegają im najlepiej skonstruowane maszyny. Ale, jak zawsze, rodzi się pytanie czy tej ostatniej katastrofy nie można było uniknąć, a stwierdzanie ryzyka latania samolotem stanowi niewielkie pocieszenie. Specjalna komisja rządowa rozpoczęła badania, zapewniając, że wyniki jej prac będą podane do wiadomości publicznej. Trzeba mieć nadzieję, że te wyniki będą stanowić podstawę do dyskusji w kraju na temat funkcjonowania "Lotu", gdyż o trudnych warunkach pracy Polskich Linii Lotniczych mówi się, albo szepcze się, od lat. Głęboki kryzys gospodarczy stwarza brak funduszów na wszystko, na nowe maszyny, na części zapasowe, na wagony kolejowe, na autobusy. Trudno o tych zagadnieniach dyskutować Polakom na emigracji, nie mają oni bowiem na nie żadnego wpływu, ale wszyscy, cała Emigracja polska, są zainteresowani przyszłością "Lotu", który ma poważne zobowiązania wobec swych pasażerów, a nie trzeba przypominać, że wielką część tych pasażerów stanowią Polacy zamieszkali za granicą czyli trzecia część narodu polskiego. Oni muszą mieć do "Lotu" zaufanie. Nie należy ukrywać faktu, że to zaufanie już od lat ulegało pogorszeniu. Iluż to pasażerów krytycznie wyrażało się o podróżach samolotami "Lotu"? Katastrofy tych samolotów są wstrząsające dla Polaków, gdyż "Lot" jest największym przewoźnikiem polskim, jako most łączący rodziny, bliskich, przyjaciół.

(ciąg dalszy na str. 2)

WALKA O WŁADZĘ W IRANIE

Wewnętrzną sytuację Iranu pogarsza coraz bardziej skandal związany z tajnym kupnem broni od Stanów Zjednoczonych oraz walka o władzę między frakcjami kleru muzułmańskiego. Kryzys nabiera ostrzejszych zarysów wobec zbliżającej się śmierci szefa muzułmańskich szyitów, Ruhollaha Kromeiniego, lat 86, który już w lipcu ubiegłego roku skarcił przywódców kraju by w walce o władzę "nie naruszyli jedności narodu".

Khomeini ma trudności w zażegnaniu konfliktów między frakcjami kleru muzułmańskiego.

* * *

Dla Khomeiniego, który zdetronował szaha Reza Pahlevi w 1979 roku "walka o władzę" jest czymś nie do przyjęcia w Republice Muzułmańskiej i jest raczej wyrażeniem wymyślonym przez dziennikarzy zachodnich szukających sensacji. "To nie przeszkadza w sytuacji zagrożenia użyć środków nawet skrajnych" — dodał Khomeini. To zdanie pełne gróźb zaskoczyło przywódców Teheranu. Obserwatorzy uważają je za napomnienie skierowane w stronę aiatola Ali Montarezi, lat 64, wybranego przez Khomeiniego jako zastępcę. Montarezi, chociaż nie ma poparcia u większości kleru islamskiego i mimo represji jakie zastosował wobec swoich współtowarzyszy, stanowi siłę moralną i autorytet dla tych, którzy chcą nadać rządom Iranu kierunek socjalistyczny i ludowy z wyraźnymi akcentami "antyamerykańskimi i antyimperialistycznymi".

Inne ugrupowanie jest kierowane przez wszechpotężnego prezydenta Parlamentu, hojatolesla Hashemi Rafsanjanina, lat 52 i przez jego przyjaciół premiera Husseina Mussavi oraz okrutnego hojatolesla Reyshahri, ministra Informacji.

Ta grupa jest uważana za postępową gdyż jest za tym by natychmiast zaprzestano działań wojennych z Irakiem oraz nawiązano stosunki dyplomatyczne ze Stanami Zjednoczonymi, mimo, że kraj ten jest uważany za "Wielkiego Szatana". To ugrupowanie jest odpowiedzialne za negocjacje z amerykanami i za tajny handel bronią, który spowodował aferę Iran-Kontras (wielka część pieniędzy, uzyskana ze sprzedaży broni została przeznaczona dla tzw. Kontras w Nikaragui).

Iran znowu zaczyna wrzeć. Chociaż w tym rejonie prawie nigdy nie było pokoju, to tym razem jednak konflikty mogą się stać poważne i rozszerzyć się na cały Bliski Wschód. Mocarstwa światowe, Stany Zjednoczone i Związek Sowiecki, nie chcą dopuścić by równowaga sił w tym rejonie została zachwiana. Ostatni incydent z amerykańskim okrętem wojennym wykazał do jakiego stopnia wszystkim zależy by drogi wodne, po których jest transportowane drogocenne paliwo były zawsze otwarte i bezpieczne oraz by w tym rejonie było jak najmniej konfliktów.

ŚWIATOWE SPOTKANIE INDIAN

W dniu 12 września tego roku w Narodowym Parku Xingu, Brazylia, odbędzie się światowe spotkanie Indian. Już od 6 września przybędą do Brazylii reprezentanci plemion indiańskich Stanów Zjednoczonych, Ekwadoru, Peru, Kolumbii, Afryki i Australii. Wezmą oni udział wraz z przedstawicielami indian brazylijskich w rytuałach, ceremoniach leczniczych, zebraniu i klasyfikacji ziół leczniczych oraz tańcach. Wszystko to zostanie sfilmowane i na żywo przetransmitowane na cały świat drogą satelitarną.

W tym samym czasie odbędą się występy w Sambodromo w Rio de Janeiro, w którym wezmą udział artyści brazylijscy oraz znane zespoły muzyczne. Takie same występy odbędą się w Nowym Jorku, São Francisco, Australii, Japonii a nawet w Chinach.

Projekt ten pod patronatem rządu brazylijskiego oraz instytucji międzynarodowych jest realizowany przez belgijskiego reżysera filmowego, Jean-Pierre Duttilleux, lat 37, dyrektora filmu "Rahony".

Według Duttilleux będzie to światowa celebracja kultur indiańskich. Inspiratorem spotkania jest brazylijski kacyk Raoni. Pieniądze uzyskane z występów artystów oraz z transmisji telewizyjnych zostaną przeznaczone na cele indian.

Spotkanie, jedyne tego rodzaju, pragnie pokazać światu problemy "ludów Czwartego Świata" oraz zmienić postawę człowieka białego wobec ras kolorowych. Chce usunąć, a przynajmniej zmniejszyć uprzedzenia jakie człowiek biały posiada wobec kultur tubylczych. Chce pokazać mądrość i wielką wartość cywilizacji prymitywnych.

Będzie to także okazja na zwrócenie uwagi opinii światowej na problemy ekologiczne, jak niszczenie puszczy amazońskiej oraz zabójcze skutki promieniowania atomowego. Lapończycy np. do dziś odczuwają skutki zaburzeń w środowisku, w którym żyją, spowodowane wybuchem elektrowni atomowej w Czarnobylu.

WYDARZENIA TYGODNIA

◆ **Moskwa** — Młody pilot niemiecki dokonał niebywałego czynu. Zdołał na samolocie Cessna dotrzeć do samej Moskwy i wylądować na Placu Czerwonym. Spowodował tym wielkie zamieszanie wśród wojskowych sowieckich zaskoczonych niewydolnością obrony granic mimo supernowoczesnych barier elektronicznych. Minister Obrony, Serguei Sokolov, został zdegradowany.

◆ **Bejrut** — Rachid Karame, pierwszy minister Libanu, zginął na skutek wybuchu bomby w helikopterze który miał go zawieźć do Tripolisu. Czterech pasażerów zostało rannych. Dwie organizacje terrorystyczne uznały się za sprawców zamachu.

◆ **Waszyngton** — W dniach od 8 do 10 tego miesiąca, prezydent Reagan, wziął udział w spotkaniu przedstawicieli siedmiu krajów uprzemysłowionych, w Wenecji. Prezydent oświadczył, że Stany Zjednoczone nie wycofają swej pomocy w obronie Europy Zachodniej mimo planowanego usunięcia wszystkich pocisków rakietowych średniego zasięgu.

◆ **Brasilia** — Brazylia i Argentyna wcielają w życie umowy podpisane przez prezydentów w czasie ostatniej oficjalnej wizyty w Argentynie, mające na celu kooperację naukową i technologiczną. W myśl umowy zostanie skonstruowany nowy samolot na 19 miejsc pod nazwą CBA-123. Projekt będzie kosztował 300 milionów dolarów. Seryjna produkcja rozpocznie się dopiero po czterech latach. Nowy samolot ma zastąpić brazylijski Bandeirante.

◆ **Genewa** — W sprawozdaniu opublikowanym przez Światową Organizację Zdrowia, Brazylia zajmuje trzecie miejsce w świecie co do ilości zarażonych chorobą Aids. Według ostatnich obliczeń na świecie zanotowano 45.608 wypadków Aids, z tego 32.825 w Stanach Zjednoczonych. Brazylia posiada 1.012 chorych. Na drugim miejscu jest Francja (1.221 chorych).

KATASTROFA

(Dokończenie ze str. 1)

W obu katastrofach, tej w roku 1980 i w tej ostatniej, rozbiły się samoloty typu Iła-62 i w obu przyczyną były awarie silników. Kapitanowie tych samolotów i ich załogi, wspaniali chłopcy i młode dziewczęta, czynili nadludzkie wysiłki, aby uratować pasażerów i walczyli aż do końca, aż do tych ostatnich słów kapitana Pawlarczyka, skierowanych do wieży kontrolnej: "To już koniec". I potem złowroga cisza w eterze. A więc nie zawiedli ludzie, zawiódł samolot. I to nie tylko w Polsce, ale i w Czechosłowacji, we Wschodnich Niemczech, w Związku Sowieckim. Zawsze ten sam samolot typu Iljuszin produkcji sowieckiej, przez wielu nazywany "latającą trumną".

Jak wiadomo, Polskie Linie Lotnicze są zaopatrzone jedynie w samoloty produkcji sowieckiej, w Iljusziny i w Topolewy. Samolot Iła-62-M, który spadł pod Warszawą, nie był żadnym starym gratem, miał zaledwie trzy lata i siedem tysięcy godzin wylatanych. A jednak zawiódł! Dlatego jest rzeczą niezmiernie ważną, aby wszyscy się dowiedzieli o prawdziwych przyczynach tych nieszczęść. Nie o przyczynach opracowanych dla "uspokojenia umysłów" i nie "wzbudzania paniki", ale o takich, jakie nakazują podjęcie odpowiednich kroków, aby w przyszłości można było uniknąć dalszych tragedii. Leży to przede wszystkim w interesie Polskich Linii Lotniczych. Jeżeli Polacy są zmuszeni do latania samolotami sowieckimi, to niech przynajmniej te samoloty będą bezpieczne.

Maciej Feldhuzen

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE KSIĄŻEK Z "OFERTY PRYWATNEJ" DO NABYCIA W GRÁFICA VICENTINA:

1. Czasy, które przeżyłem — 1890-1939 — Stanisława Wachowiaka — Cz$ 120,00.
2. Płynę w świat — Izabela Stachowicz — Cz$ 140,00.
3. Kto prosił ruskie — Zbiór humoresek — Cz$ 100,00.
4. Generał Anders i 2 Korpus — Zdzisław Stahl — Cz$ 100,00.
5. Ludzie i idee (Wybór esejów) — Wiesław Strzałkowski — Cz$ 150,00.
6. Pan Tadeusz — tekst polski i angielski — Cz$ 150,00.
7. Druga ziemia — Józefa Radzymińska — Cz$ 150,00.
8. Baśka i Barbara — Zofia Romanowiczowa — Cz$ 100,00.
9. Raport karny — Henryk Przyborowski — Cz$ 100,00.
10. O program większości — Wojciech Wasiutyński — Cz$ 100,00.

Zamiejscowym wysyła się tylko przez Reembolso Postal.

UWAGA! UWAGA!

NOWA CENA ROCZNEJ PRENUMERATY "LUDU"

Wskutek tak nagłej i wysokiej inflacji nasz tygodnik "Lud" znów jest w opałach i ma duży deficyt. Postanowiono, że od 1-go czerwca br. roczna prenumerata "Ludu wynosić będzie — **Cz$ 400,00.**

Kto do tej pory nie opłacił prenumeraty za rok 1987 — sam sobie winien, gdyż nie pobieramy dopłat od Czytelników, którzy w odpowiednim terminie opłacili swoją roczną prenumeratę i otrzymali pokwitowanie za rok 1987.

Natomiast wszystkie przekazy pieniężne, które przyjdą po 1-szym czerwca mniejsze od zapowiedzianej sumy Cz$ 400,00, będą obliczane miesiącami, a nie wystawiane jako całoroczne prenumeraty za rok 1987. Można opłacać półrocznie (Cz$ 200,00), z tym że drugie półrocze na pewno będzie z odpowiednią zwyżką, jak wszystko obecnie.

Administracja

Wspomnienia z parafii Bateias, municypium Campo Largo

W pierwszej połowie marca 1987 roku ks. Benedykt Grzymkowski, rektor Katolickiej Misji Polskiej w Brazylii, zawiadomił ks. Ludwika Gazdę, proboszcza parafii Bateias, że ksiądz Biskup Szczepan Wesoły, delegat księdza Prymasa Polski, przybyły do Brazylii z Rzymu na jakiś czas, chce odwiedzić niektóre skupiska potomków pierwszych polskich kolonistów także w parafii Bateias. Wybrano ku temu kolonię "Fazendinha" położoną w odległości około 10 kilometrów od Bateias. Mieszkańcy kolonii "Fazendinha" prawie w dziewięćdziesięciu procentach są potomkami pierwszych kolonistów polskich, przybyłych do Brazylii. Jest to już czwarte lub piąte pokolenie, ale prawie wszyscy oni, z wyjątkiem chyba najmłodszych dzieci, mówią po polsku.

Ks. Ludwik Gazda zawiadomił o tym swoich parafian i mieszkańcy "Fazendinha" zaczęli czynić przygotowania na przyjazd księdza Biskupa. Ks. Biskup ma przyjechać do "Fazendinha" 1 kwietnia 1987 roku o godz. 10-tej. Będzie przyjęcie Księdza Biskupa, Msza święta i wspólny obiad.

Dnia 31 marca, we wtorek, to jest w przeddzień tej uroczystości, przed południem pojechaliśmy z ks. Ludwikiem do "Fazendinha", aby zobaczyć jak tam sprawy stoją.

Zajechaliśmy przed kościół i wysiedliśmy. Przy wejściu na plac kościelny stoi wzniesiona brama powitalna a na niej u góry napis dużymi literami: "Serdecznie witamy Księdza Biskupa". Przed kościołem powiewają flagi: brazylijska i polska. U góry na froncie kościoła jest namalowany na ścianie duży obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, a po bokach, jego pilastry pionowe i poziome są namalowane w kolorach biało-czerwonych i stanowią one jakby obramowanie obrazu. Kościół wewnątrz ma witraże częściowo świętych polskich a główny witraż w wielkim ołtarzu przedstawia Matkę Boską Częstochowską. Kościół jest zawsze bardzo czysto utrzymany a dziś jest przystrojony kwiatami. W prezbiterium za wielkim ołtarzem w półkolu są ustawione krzesła dla księdza Biskupa i dla asystujących mu księży, w ilości dziesięciu.

Na zewnątrz, z boku kościoła, stoją zabudowania, które służą na festy parafialne. Tym razem w głównej sali są już poustawiane stoły i ławki na jutrzejszy obiad na około 200 osób.

Na samym środku, u góry, widać zwisającą "plakę" z napisem: "Obecność Polskiego Biskupa wśród nas przypomina nam, że w nas płynie Polska krew naszych przodków". Zastaliśmy tu panią Zofię Jarek, jedną z głównych członków komisji przygotowującej przyjęcie ks. Biskupa i dwie dziewczyny, rodzone siostry, autorki powyższego napisu i malarki. Po krótkiej z nimi rozmowie wróciliśmy do Bateias.

O godz. 17-tej wyjechaliśmy z ks. Ludwikiem z Bateias, aby udać się z pomocą sąsiedzką na spowiedź do sąsiedniej parafii, Palmeira, ostatniej parafii w naszym dekanacie, odległej od Bateias około 80 km. Jest to parafia licząca około 60 tysięcy wiernych. Obejmuje ona cały powiat Palmeira i połowę powiatu sąsiedniego i ma do obsługi, oprócz kościoła parafialnego, 43 kościołów i kaplic filialnych. Pracuje w niej dwóch młodych księży, jeden ma 10 lat kapłaństwa, drugi ma dwa lata kapłaństwa. Obydwaj kończyli arcybiskupie seminarium w Kurytybie.

Ks. Franciszek Włodarczyk

(c. d. n.)

ŚP. MARTHA MUSZINSKI

Zmarła 15-go maja 1987 r., w Orleansie-PR, przeżywszy 76 lat. Zostawiła w żałobie męża Franciszka, pięciu synów: Lucio, Antonio, Afonso, Agostinho i Vicente, pięć synowych, 12 wnuków i 1 prawnuczkę.

Niech odpoczywa w pokoju!

Podróż do Arizony (5)

Przechadzamy się w milczeniu po rozpalonych upałem ściekach i zastanawiamy się, jak to można znaleźć dla siebie drogę na ziemi, szukając jej pośród gwiazd.

Mądrość życia polega na tym, aby znaleźć satysfakcję zamiast wielkiego kłopotu. Przez senne miasto jedziemy wolno do Museum of Northern Arizon przy Fort Valley Road. Posiada ono moc pamiątek indiańskich oraz księgarnie z ciekawymi publikacjami. Kupuję książkę dr Roberta Woźnickiego i Grand Rapids w Michigan p History of Arizona. Autor i ramienia Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku prowadził wykłady na Uniwersytecie Warszawskim i w programie geograficznym Good Morning America. Dzie jo stanu w jakim zamieszkuje od trzydziestu lat przedstawił sumarycznie, nie p mijając jednak wcale barwnych szczegółów o ludziach wielu zawodów, jacy wędrowali w Arizonie po amerykańskiej Saharze.

Sam talent nie stwarza pisarza, musi stać jeszcze za nim doświadczony człowiek. Mówię o tym koledze, który ostro prowadzi auto po le nej szosie w kierunku na Dębową Dolinę, tworzą swoisty zakątek natury. Sz sa opada coraz niżej, g granitowe wierzchołki p się aż do chmur. Z błękitny i atramentowych przechod one w kolor purpury. Wie Canyon Colorado River p siada dużo formacji redw ale tutaj wyglądają one sp cyficznie, jakby warownie katedry wznoszone z czerw nej cegły. Pośród zielon świerków i sosen ogrom kształty skalnych budo żyją jakby wiatrem i de czem, letnią gorączką i śn gami.

Stopujemy na mom przy granitowym mostku, się nieco ochłodzić w trym strumieniu i popa na gromady opalającej młodzieży. Nie odstrasza zimny nurt rzeczki i ska po obrosłych mchem ka niach. Sami nie chcemy w ich ślady, bo pełno tu brzydliwych tarantul or gresywnych grzechot Mieszkańcy tych stron le znają okolice i wiedzą, najbezpieczniej zażywa poczynku. Wytrwali w rze z przęseł mostu po haczykami na zwinne ps Pijemy cocę z chłodz puszek.

(c. d.

Diretor Geral: **Pe. Lourenço Mika**
Redator: **Pe. Jorge Morkis**
Administração: **Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik**

COLABORADORES: *Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stępniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Laslowska.* ★ *Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.*

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Bras

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 1

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1987

Pocztą zwykłą:
W Brazylii — za rok 1987 .... Cz$ 4
W krajach północno i południ.-amerykańskich ... 35 dol
W Europie, Azji i Oceanii .... 45 dol
Cena egzemplarza .... Cz$

WILNIANIE

Odbyło się zebranie koła wilnian z terenu Anglii, na którym p. Józef Kazimierczyk wystawił swoich 110 "obrazków", by "Spacerkiem po starym Wilnie" — pobłądzić przytulnymi uliczkami Wilna. Starzy wilnianie z łezką w oku stawali przed dobrze znanymi sobie pomnikami przeszłości, choć tymi pomnikami mogły być chylące się do upadku domki krętych zaułków. Młodzi z przewodnikiem w ręku przesuwali się po wytkniętej trasie.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności przedstawicielka siostrzanego miasta Grodna, Janina Ilkowska opowiedziała o dwudniowej obronie Grodna we wrześniu 1939 roku przez ludność cywilną i luźne grupki żołnierzy polskich przed hordami zalewającymi miasto "wyzwolicieli", mordujących każdego, kto był w mundurze, choć i bez broni. Tak się działo nie tylko w Grodnie, ale wszędzie tam, gdzie stanęła stopa najeźdźcy, mianującego się "wyzwolicielem". Istotnie wyzwalali — z życia i mienia.

Niemniej ciekawa była historia prelegentki, kawalera orderu Virtuti Militari, która spędziła 16 i pół roku w sowieckich łagrach. Wiemy wiele o łagrach, ale nie wszystko i każdy były łagiernik dorzuca zawsze jakiś nieznany szczegół do tych przeklętych ognisk piekielnych na ziemi.

Słuchając opowieści byłych łagierników odnosiło się wrażenie, że z konieczności akceptowali swój "status łagiernika", choć trafili do łagru z różnych względów: narodowych, religijnych, politycznych, a najczęściej bez żadnych przyczyn. Tutaj zeszły im z horyzontu sprawy szerokie, ogólne, a myśl ich zaprzątały sprawy drobne, codzienne, bytowe, jak np. w wypadku Ilkowskiej, zatrudnionej przy wyrębie lasu — że piły są tępe, że siekiery źle osadzone i tępe, że nie można tymi narzędziami wyrobić normy, a to znaczy przejść na gorsze wyżywienie, być karnie przesłanym do jeszcze gorszego łagru, narazić się na ordynarne traktowanie nawet przez "brygadiera" za niewyrobioną normę. A ci zwierzchnicy, im na niższym szczeblu, tym bardziej zezwierzęceni.

Następnym utrapieniem był brak odpowiedniej odzieży i obuwia. W czasie wojny łagierników zaopatrywano w odzież po zabitych na froncie żołnierzach, poplamioną krwią i brudem. O higienę łagiernika nikt się nie troszczył. Obuwie — przeważnie — filcowe "walonki", przemakały przy pracy w terenie, deformowały się i po kilkunastu dniach były nie do użycia. Po wojnie rozdawano watowane fufajki i takież spodnie, ale przy pracy w terenie ubrania te przemakały, a wieczorem po pracy ludzie się pchali do ognia, by się osuszyć. A tu lada iskra powodowała zapalenie się fufajki, toteż były one niebawem powypalane, dziurawe i nie chroniły przed zimnem. P. Ilkowska nazywała te łagry "obozami zagłady bez kominów", rolę bowiem oświęcimskich kominów spełniały mróz i głód.

Odległym celem łagrów była praca i jej wyniki — celem ich była zagłada ludzi. Przywożono do tundry w zimie partię robotników i wyładowywano ich w terenie, owszem, wydano nawet jakieś namioty, ale trzeba było wkopać się w ziemię, by się uchronić przed mrozem. Dawano nawet łopaty i kilofy, by ryć doły w ziemi, ale ziemia głęboko zamarznięta, narzędzia liche, niewyrobiona norma zmniejszała "pajok" tj. rację żywnościową i w tych warunkach ludzie masowo umierali. Zazwyczaj pierwsza taka partia łagierników w tych warunkach wymierała całkowicie, przywożono następną partię i ta kontynuowała rozpoczęte już prace, ale i z tej grupy większość wymierała. Dopiero w trzeciej partii, kończącej pracę rozpoczętą przez dwie poprzednie grupy większy procent zostawał przy życiu. Czy nie słusznie zatem obozy te zasługiwały na miano "obozów zagłady bez kominów"?

Kto wypełniał te obozy? Przede wszystkim Ukraińcy, potem w czasie wojny Polacy, ale po 1940 roku łagry wypełniły się Rosjanami. Poza tym dużo było Estończyków, Finów i Węgrów. Polacy, Estończycy, Finowie i Węgrzy trzymali się razem i darzyli się wzajemną sympatią, nie zdarzał się wśród nich prowokator, a jeśli się zdarzył, to był na pewno Rosjaninem. Za czasów stalinowskich łagiernicy nosili wyszyte na fufajkach numery. Po śmierci Stalina kazano je wypruć, Estończycy odmówili, wówczas oddzielono ich od reszty, odebrano fufajki i wypruto numery. W ogóle Estończycy zachowywali się bardzo godnie i występowali przeciwko władzom obozowym bardzo odważnie.

Życie ludności cywilnej, podobnie jak i w łagrach, jest przytłumione, nikogo nie obchodzą sprawy ogólne, każdy żyje byle dzień przeżyć. Cywilnej ludności nie pilnują straże tak jak w łagrach, ale ruch ludności jest ściśle kontrolowany. Wyjazd do miasta należy meldować władzy, częstszy wyjazd staje się podejrzanym.

Życie religijne. Na powierzchni życia nie widać go, ale istnieje i działa, szczególnie aktywne jest wyznanie katolickie na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej.

Z ramienia państwa wyznaczeni są ludzie do nadzoru nad sprawami religijnymi ludności. Jeśli taki nadzorca jest człowiekiem przekupnym, to zapycha mu się kieszenie, a on nie "widzi" dzieci katechizowanych, przystępujących do Komunii świętej itp., ale zazwyczaj taki człowiek nie utrzymuje się długo na stanowisku, lada donos usuwa go, przychodzi inny. Jeśli ten inny nie jest przekupny lub zbyt bojaźliwy, to bacznie się go obserwuje, podpatruje jego słabe strony i wnosi się skargi i zażalenia. Takiego też wkrótce zabierają i tak następują zmienne fale po sobie. Grodno i okolice są o tyle szczęśliwe, że mogą na swoje aparaty telewizyjne odbierać programy z Polski. Na nadawane przez radio lub telewizję msze święte przyjeżdżają ludzie z Mińska do Grodna i w domach przyjaciół oglądają nadania. Np. na intronizację papieża Jana Pawła II zjawili się w dużych ilościach mińszczanie u przyjaciół w Grodnie, by oglądać tę podniosłą uroczystość. Zaledwie ukazała się biała plamka na ekranie telewizji, gdy mińszczanie z głośnym szlochem radości padli na kolana i pogrążyli się w modlitwie dziękczynnej. Warto było przyjechać aż z Mińska do Grodna, by taki moment oglądać.

("Dziennik Polski")

PIJAWKI LECZĄ

Lecznicze pijawki, które w ciągu XVIII i XIX wieku najprawdopodobniej przyniosły ludzkości więcej szkody niż pociechy, zaczynają mieć znów zastosowanie w europejskiej medycynie. Na przykład w londyńskim szpitalu św. Bartłomieja w specjalnych zbiornikach w aptece trzyma się stale 6 pijawek, które są używane m. in. do usuwania krwi przy ciężkich okaleczeniach i przy niektórych operacjach, zwłaszcza gdy chodzi o "przyszycie" odciętych kończyń. Jednocześnie brytyjscy naukowcy badają czy chemikalia zawarte w ślinie pijawek mogłyby być użyte przy leczeniu zawałów serca, przy sklerozie arterii i przy leczeniu pewnych form raka.

Każda pijawka ma trzy ssawki i skórę ssaka przecina jednocześnie w trzech miejscach. Europejski gatunek — Hirudo medicinalis — lubi ludzką krew i gdy się do niej dobierze potrafi połknąć jej dziewięć razy więcej, niż waży całe jej ciało. Taka uczta ponoć wystarcza jej na rok. Znajdująca się w ślinie pijawki hirudina jest potężnym środkiem zapobiegającym krzepieniu krwi. Ostatnio udało się rozmnożyć DNA zawierające kod produkcyjny hirudiny, co otwiera drogę do stosunkowo taniego uzyskiwania jej w laboratorium. Inne substancje w ślinie pijawki zawierające enzymy rozpuszczające skrzepy i sklerotyczne tarczki i dlatego są skuteczne przy leczeniu arteriosklerozy i zawałów serca. Ślina olbrzymiej pijawki Haementeria zawiera substancję, która zapobiega rozszerzaniu się wrzodów na płucach.

("Dziennik Polski")

CIEKAWOSTKI

◆ Przemysł chiński zamierza w tym roku wyprodukować 32 miliony rowerów. Mimo to popyt nie zostanie zaspokojony, ponieważ dla przeszło miliarda Chińczyków rower jest nadal najważniejszym środkiem lokomocji. Obliczono, że po drogach i ulicach tego kraju jeździ 220 milionów tych oszczędzających energię i środowisko naturalne pojazdów. Chińskiej rodzinie przestaje wystarczać jeden rower, każdy z domowników pragnie mieć własny — stąd też popyt na rowery w Chinach jest w praktyce niewyczerpany.

◆ Prawdziwy "comeback" przeżywają grzebienie z drewna. Naukowcy od dawna ostrzegali przed używaniem grzebieni plastikowych lub z innych tworzyw sztucznych. Grzebień plastikowy, jak obliczono, podczas czesania wytwarza prąd o wartościach do 60.000 Volt, grzebień z celuloidu około 100.000 V, a grzebienie z gumy utwardzalnej — prąd o jeszcze wyższych wartościach. Zjawisko to znamy doskonale, objawia się strzelaniem podczas czesania, sypaniem iskier, w najlepszym wypadku włosy stają dęba. Tak duże ładunki elektryczności mogą wywołać zaburzenia hormonalne w organiźmie, zakłócenia snu, a w przypadkach skrajnych doprowadzić nawet do zawałów serca. Stąd też lekarze od dawna zalecali grzebienie z surowców naturalnych, jak kość słoniowa, szyldkret, róg a także drewno. Drewnianych grzebieni używano już w starożytnym Egipcie. Dzisiejsi rzemieślnicy produkują te zdrowe grzebienie przede wszystkim z drewna bukowego, jesionowego, olchowego, a także z oliwek i palisandru. Zęby grzebieni są w specjalny sposób polerowane, aby nie kaleczyły skóry głowy.

◆ Radzieccy naukowcy opracowali specjalny kombinezon ochronny, w którym człowiek może wytrzymać bez uszczerbku dla zdrowia 3 i pół minuty w temperaturze 1.650 stopni C. Składa się on z wielu warstw ogniotrwałego materiału, pokrytych metalizowaną powłoką. Odbija ona promienie cieplne i zamienia je w parę. Jakkolwiek kombinezon taki nadaje się tylko do jednorazowego użytku, jest niezastąpiony w przypadku katastrof i pożarów, głównie w przemyśle petrochemicznym. Dotychczas produkowane ubrania ochronne w Związku Radzieckim i innych krajach wytrzymywały tylko temperaturę 1.200 stopni C, i tylko przez jedną minutę.

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.
LIVRARIA E PAPELARIA
Artigos Escolares
Material de Escritório
Livros Fiscais e de Contabilidade
MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (Pabx)
Telefone: 222-1229
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
80.000 CURITIBA — PARANA

INDICADOR PROFISSIONAL
Adwokaci:
DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná
DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

NIEDZIELA TRÓJCY ŚWIĘTEJ

Ewangelia wg św. Jana — 3,16-18 — Introit Tob. 12,16

✝ **Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego wydał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, lecz miał życie wieczne. Nie posłał Bóg swego Syna, na świat po to, aby świat potępił, lecz aby świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie będzie potępiony; a kto nie wierzy, już został potępiony za to, że nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego.**

†

Błogosławcie Boga na niebie i dajcie Mu chwałę, wobec wszystkich żyjących. (Ks. Tobiasza 16,6). A tekst liturgiczny mówi tak: Błogosławiona niech będzie święta Trójca i nierozdzielna jedność. Uwielbiajmy Ją, gdyż okazała nad nami miłosierdzie swoje.

Często na przestrzeni wieków, było zamieszanie w Kościele Bożym, i dziś też jest, nie tylko w Kościele, ale na całym świecie. A to dlatego, iż dokonują się, radykalne i szybkie przemiany, na każdym polu. I dziś w Kościele Bożym, powstają często opinie i wypowiedzi, niezgodne z Prawdą Objawioną. Ileż to razy, obecny Papież, upomina teologów, by nie przemieniali prawd wiary, w badania naukowe. Toć już Mickiewicz powiedział, iż nie należy badać prawd wiary, szkiełkiem mędrca. Pan Jezus wyraźnie powiedział, że niebo i ziemia przeminą ,ale słowa moje nie przeminą, (Mt. 5,18), bo Prawda Pańska trwa na wieki, mówi Mędrzec Pański.

Dziś bardziej niż dawniej, poniżamy religię, wszyscy o niej mówią, ale w większości krytykują. Religii nikt nie zgłębi, trzeba nią żyć. Sprawiedliwy z wiary żyje. (Św. Paweł Żyd. 2,4). Dziś brak poszanowania, nie tylko władzy świeckiej, ale przede wszystkim duchowej, papieża i biskupów. Zapomina się o słowach Chrystusa, kto was słucha, Mnie słucha. Znikło poszanowanie władzy nie tylko świeckiej, ale przede wszystkim duchowej. A stało się tak, iż ci, co powinni być solą ziemi i światłem świata, stali się solą zwietrzałą, do niczego nieużyteczną. (Mt. 5,13). Co czynić mamy, my kapłani i prawdziwi wierni, w duchu chrystusowym. Wrócić na właściwe tory, wierności i gorliwości. Mam przeciw tobie, żeś odstąpił od dawniejszej miłości twojej, (Apok. 2,4), wróć do dawniejszych uczynków (Apok. 2,5). Nie dawajmy się omamić fałszywym prorokom, co na swój sposób tłumaczą Pismo święte. Paczą ludzie nieuczeni i niestateczni. (2. Piotr 3,16). Stójmy wierni przy wierze ojców naszych, nie naśladując tych, co odstąpili od Chrystusa. (Jan, 6,67). Przeciwnie, za przykładem św. Piotra mówmy słowa: Panie do kogóż pójdziemy, Ty masz słowa żywota wiecznego. (Jan 6,69).

Ks. W. S.

Pierwsze Czytanie: Ks. Wyjścia 24,4-6, 8-9.
Drugie Czytanie: 2. Kor. 13,11-13.

Dzień Papieża Wojtyły ("Głos Polski")

2)

Nawet w miesiącach letnich jest jeszcze ciemno, gdy dzwoni budzik Papieża. Słońce wschodzi tu później niż w innych regionach świata. Jan Paweł II wstaje codziennie po godz. 5-tej. Po porannej modlitwie — medytacji o godz. 7-ej, rozpoczyna odprawianie Mszy św. Odstępem od tego ustalenia jest nieco późniejszy termin sprawowania Najświętszej Ofiary, gdy Papież przebywa w Castel Gandolfo. Zapraszani są tutaj bowiem na wspólną Mszę św. również liczni pielgrzymi. Muszą oni jednak dojechać do letniej rezydencji papieskiej z odległego o 30 km Rzymu i wówczas Msza św. z Papieżem rozpoczyna się o godzinie 7,45.

Jan Paweł II wprowadził też nowy zwyczaj i odmiennie niż jego poprzednicy odprawia Mszę św. z uczestnictwem zaproszonych wiernych. Bywają wśród nich zarówno biskupi przybywający do Watykanu, jak również katolicy świeccy reprezentujący diecezje i różne ruchy kościelne. Oczywiście, dostępują tego zaszczytu i liczni Polacy z kraju i z emigracji.

Papieska kaplica prywatna w Watykanie ma określoną pojemność. Jest ona niewielkich rozmiarów i może pomieścić nie więcej niż kilkadziesiąt osób. Zapraszani są tutaj również czasem na Mszę ludzie chorzy, których cierpienie ceni niezwykle Papież Wojtyła. Ich ból i cierpienie ofiarowane Kościołowi stanowi bezcenny skarbiec duchowych zasług mogących być przekazanym innym członkom całej wspólnoty chrześcijańskiej. Jest oczywiste, że w Eucharystii sprawowanej przez Papieża uczestniczą pielgrzymi z całego Kościoła Powszechnego. Są oni różnych narodowości. Dlatego też teksty liturgiczne odczytuje często Papież w zrozumiałym dla swych gości języku. Często w językach egzotycznych. Niejednokrotnie już w papieskiej kaplicy Jan Paweł II recytował teksty mszalne np. po japońsku czy koreańsku.

Mszę św. celebruje Papież zawsze w głębokim skupieniu, które użydatnia się na jego twarzy. Eucharystię sprawuje Jan Paweł II po długim przygotowaniu klęcząc dłuższą chwilę na kolanach przed ołtarzem. Dopiero po modlitewnym wprowadzeniu ubiera szaty liturgiczne. Nad tekstem czytań mszalnych Jan Paweł II przeprowadza krótką medytację po Ewangelii i homilii. Ale także długo refleksja i dziękczynna medytacja ma również miejsce po Mszy św. Jednakże natychmiast po jej zakończeniu Ojciec św. jest znowu uśmiechnięty i pełen serdeczności dla swych gości. Wkrótce po zakończeniu modlitwy Eucharystycznej Ojciec św. przyjmuje współuczestników Najświętszej Ofiary w rozległej sali nieopodal kaplicy, gdzie, jak żartobliwie stwierdza, chętnie śpieszy również z posługą fotograficzną, po to by w zbiorach domowych wielu wiernych pozostać mogła fotografia stanowiąca przez lata pamiątkę ich spotkania w Watykanie.

(c. d. n.)

ZE ŚWIATA

◆ Policja paragwajska rozpędziła w Wielkim Tygodniu uczestników Drogi Krzyżowej w stolicy kraju, Asuncion. Siły porządkowe zachowały się "niezwykle brutalnie" wobec 400 uczestników nabożeństwa. Władze utrzymują, że opiekunowie porządku publicznego "wypełnili jedynie swój obowiązek", ponieważ organizatorzy Drogi Krzyżowej chcieli wykorzystać procesję religijną "do demonstracji na otwartej ulicy".

★

◆ UNICEF, dzieło pomocy dla dziecka Organizacji Narodów Zjednoczonych przyznało tegoroczną nagrodę im. Maurice Pate (od imienia pierwszego dyrektora UNICEF-u) Kościołowi katolickiemu w Salwadorze za jego wysiłki na rzecz pokoju i za opiekę nad dziećmi najbardziej potrzebującymi. Wysokość nagrody wynosi ok. 8 tysięcy dolarów.

★

◆ Na ogólną liczbę mieszkańców Filipin wynoszącą już prawie 54 mln 44,5 miln. na to katolicy (82,46 proc.). Tamtejsi biskupi mają do dyspozycji tylko 5.425 kapłanów diecezjalnych (jeden kapłan przypada na 8.200 wiernych), 4.104 zakonników i 7.[illegible] sióstr zakonnych; z tych ostatnich aż 7.000 to siostry rodzime. Wśród zgromadzeń żeńskich pierwsze miejsce pod względem liczebności zajmuje Zgromadzenie Sióstr św. Pawła z Chartres (5[illegible] — 633 siostry, a wśród męskich na czele znajdują się werbiści (SVD) — 456 członków.

POLONIA ZAGRANICZNA

CZECHOSŁOWACJA:

XIX FESTIWAL PIOSENKI POLSKIEJ

Od 1971 roku organizowane są w Karwinie Festiwale Polskiej Piosenki — impreza nawiązująca do tradycji polskiej pieśni rozrywkowej na Śląsku Cieszyńskim z początku XX wieku, kiedy to powstały tu liczne, obok klasycznych chórów, zespoły rewelersów. Od 1963 roku organizowane były w trzynieckim Domu Kultury, co roku w listopadzie, rewie polskiej piosenki. W 1971 roku Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego postanowił przekształcić tę imprezę w oficjalny Festiwal Polskiej Piosenki o zasięgu ogólnoczechosłowackim.

Tegoroczny Festiwal miał szczególnie uroczysty charakter — odbywał się bowiem w roku 40-lecia Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. W eliminacjach wzięło udział 19 solistów z terenu całej Czechosłowacji. Najmłodszą ich uczestniczką była 10-letnia Kasia Sumera. Zwyciężył duet Halina Przybyła i Libor Baselides z Karwiny, którzy zdobyli główne nagrody — "Karolinkę" i pobyt na tegorocznym Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. W koncercie finałowym piosenkarzom towarzyszyła orkiestra Radia Ostrawskiego, które jest współorganizatorem Festiwalu.

W drugiej części koncertu wystąpili laureaci poprzednich festiwali oraz popularny polski piosenkarz Bogusław Mec ze swym zespołem.

W. BRYTANIA:

NIEZWYKŁA ROCZNICA

W czasie II wojny światowej, Rząd RP w W. Brytanii wznowił z dniem 15 grudnia 1941 r. działalność Poczty Polskiej i wydawanie znaczków pocztowych. Było to wówczas wydarzenie bez precedensu w historii poczty brytyjskiej. Listy, ofrankowane znaczkami Poczty Polskiej, dostarczane były na pokłady okrętów i statków Polskiej Marynarki Wojennej i Handlowej, które w myśl międzynarodowej konwencji pocztowej podpisanej przez Polskę 23 maja 1939 r. stanowiły niepodległe terytorium polskie. Działalność pokładowych agencji Poczty Polskiej była zatem zupełnie zgodna z przepisami tej konwencji. Po skasowaniu znaczków specjalnym datownikiem pocztowym w języku polskim, pokładowe agencje pocztowe oddawały z powrotem listy poczcie brytyjskiej, która z kolei stosowała taką samą procedurę jak przy przyjmowaniu przesyłek pocztowych z zagranicy i dostarczała je adresatom.

Celem upamiętnienia 45 rocznicy wznowienia Poczty Polskiej, znany i ceniony działacz filatelistyczny p. M. S. Dąbrowski, urządził pod auspicjami Polskiej Federacji Filatelistycznej w Wielkiej Brytanii w Instytucie Polskim i Muzeum im. Sikorskiego w Londynie wystawę filatelistyczno-dokumentarną w dniach 13 i 14 grudnia ub. r.

Wystawa podzielona była na cztery [illegible]. Pierwsza z nich obrazowała z pomocą fotografii, dokumentów i oryginalnych eksponatów, [illegible] pertrakcje władz polskich z odpowiednimi [illegible] dzami brytyjskimi, projekty graficzne znaczków, próby rytowników próby kolorów poszczególnych znaczków. Druga część przedstawiała zatwierdzone do obiegu serie znaczków pocztowych. W następnych ekranach pokazane zostały całostki pocztowe z tymi znaczkami. Uwagę zwracały koperty [illegible] sowane do obozów internowanych w Szwajcarii, jak również koperty wysłane z polskich obozów dla ludności cywilnej w Afryce. Wzruszające były dokumenty czasów. Ostatnie ekrany wystawy [illegible] rały znaczki i rzadkie całostki pocztowe związane z działalnością poczty polowej przy tworzącej się w latach 1941-42 Armii Polskiej w ZSRR.

Wystawę zwiedziło około 60 osób. Pamiątką po niej pocztówka z pamiątkową winietą projektowaną przez p. M. S. Dąbrowskiego i specjalnym kasownikiem pocztowym z datą [illegible] 1986 r.

Wiadomości o Polsce

O ODPRAWACH CELNYCH W POLSCE

Turysta może przywieźć do Polski bez cła:

— przedmiotu osobistego użytku,

— wyroby tytoniowe: do 250 szt. papierosów lub 50 cygar, albo 0,25 kg tytoniu;

— wyroby alkoholowe (z wyjątkiem spirytusu) — 1 litr wina i 1 litr innego alkoholu (wyrobów tytoniowych i alkoholowych nie może przywozić młodzież do 18 lat);

— upominki o łącznej wartości krajowej do 10 tys. zł, o ile na przywożonych przedmiotach ciąży cło przywozowe z wyjątkiem wyrobów winiarskich i spirytusowych.

Ponadto bez cła można przywieźć do Polski m. in.: kawę — do 3 kg (obecnie przejściowo do 15 kg); pieprz — 0,5 kg; herbatę — do 2 kg; odzież — do 20 kg; włóczkę wełnianą — do 1 kg; firanki — do 2 kg; bieliznę osobistą z tkanin i dzianin — do 10 kg; rajstopy — do 20 szt.; środki piorące — do 5 kg; mydło — do 2 kg; tkaniny bawełniane i wełniane — do 3 kg każdego rodzaju; tkaniny jedwabne — do 2 kg; akumulatory — 2 szt.; obuwie — 10 par; czekoladę i wyroby czekoladowe — 5 kg; kakao — 3 kg; gumę do żucia — 0,5 kg; owoce południowe — do 10 kg. Inne artykuły żywnościowe (poza wymienionymi) są także zwolnione od cła.

Z wyrobów przemysłowych nie pobiera się cła za: sprzęt do gotowania i ogrzewania elektryczny i nieelektryczny; zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego (np. pralki, odkurzacze, maszyny do szycia); sprzęt sportowy i turystyczny, z wyłączeniem nart oraz broni palnej sportowej i myśliwskiej; maszyny dziewiarskie.

Ponieważ wiele kontrowersji budzi często na granicy sprawa sprzętu elektronicznego wyjaśniamy, że od cła przywozowego zwolnione są wyłącznie komputery osobiste (domowe) oraz ich oprogramowanie, kasety magnetofonowe — do 10 szt., maszyny i urządzenia do opracowywania specjalnych tekstów dla niewidomych, stenograficzne itp.

Z innych wyrobów zwolnionych od cła przywozowego warto jeszcze wymienić m. in.: rowery i pojazdy rowerowe, oprawy oświetlenione i pomocniczy sprzęt oświetleniowy, wyroby farmaceutyczne, zabawki i gry towarzyskie, wieczne pióra — 2 szt., długopisy, mazaki i pisaki — do 50 sztuk, wkłady do długopisów — do 20 sztuk.

Wolno wywieźć z Polski bez cła:

— wyroby pamiątkarskie i dekoracyjne, zakupione w sklepach "Cepelii": szachy, szkatułki, obrusy i serwetki z haftami ludowymi — jeżeli ich wartość nie przekracza 15 tys. zł oraz książki, wydawnictwa albumowe i nuty w pojedynczych egzemplarzach wydane po 1954 roku;

— dzieła sztuki i przedmioty wartości muzealnej wykonane z materiałów pospolitych przez twórców żyjących, nabyte w Galeriach Sztuki Współczesnej PP "Desa", po przedstawieniu rachunku-zaświadczenia; nabyte w innych jednostkach handlu uspołecznionego — po przedstawieniu rachunku i zaświadczenia Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków;

— przedmioty zakupione za zagraniczne środki płatnicze w sklepach "Pewex" i "Baltona" (w tym również kryształy) — w ilościach świadczących o przeznaczeniu na upominki, po przedłożeniu dowodu zakupu;

— kryształy zakupione za złotówki, jeżeli ich wartość nie przekraca 2 tys. zł;

— znaczki pocztowe wydane po 1970 roku — do 30 szt.;

— nalepki filumenistyczne — do 100 szt.;

— wyroby tytoniowe — w takiej samej ilości, jak w taryfie przywozowej.

GDZIE WYPOŻYCZYĆ SAMOCHÓD?

Wypożyczaniem samochodów w Warszawie zajmuje się "ORBIS RENT A CAR", które znajduje się przy hotelu "FORUM", ul. Nowogrodzka 27. Warunkiem wypożyczenia jest posiadanie ważnego paszportu, wizy i prawa jazdy. Przedsiębiorstwo dysponuje trzema typami samochodów: FSO Fiat 125, Polonez 1500 i Ford Sierra. Stawki są następujące:

— FSO Fiat 125: za dobę 22 dolary plus 18 centów za każdy przejechany kilometr;

— Polonez 1500: za dobę 26 dolarów plus 21 centów za każdy przejechany kilometr;

— Ford Sierra: za dobę 43 dolarów plus 38 centów za każdy przejechany kilometr.

Są to stawki orientacyjne, tzw. standardowe. Przy wypożyczaniu samochodu na tydzień, dwa tygodnie, 30 dni i więcej stosowane są tzw. stawki nielimitowane, a więc opłaty kształtują się inaczej.

Obok Warszawy wypożyczaniem samochodów zajmują się placówki "ORBIS" w Krakowie, Katowicach, Wrocławiu, Gdańsku i Poznaniu.

GÓRNICY PŁACĄ ŻYCIEM ZA WZROST PRODUKCJI WĘGLA

Życie polskich górników jest w ciągłym niebezpieczeństwie, gdyż na pierwszym miejscu stawiana jest produkcja, a nie warunki bezpieczeństwa, stwierdzają przywódcy "Solidarności" w komunikacie wydanym po katastrofie w kopalni w Mysłowicach.

Oświadczenie to zostało podpisane przez Tadeusza Jedynaka, byłego przywódcę regionu Śląsko-Dąbrowskiego "Solidarności", która powstała we wrześniu zeszłego roku. "Nic nie może usprawiedliwić wzrostu produkcji kosztem zwiększonego zagrożenia dla życia górników" — czytamy w tym oświadczeniu. "Praca w kopalniach nigdy nie była bezpieczna, ale w ostatnich latach zbyt często płaciliśmy za wzrost produkcji najwyższą cenę — życiem i zdrowiem górników. Węgiel, który stanowi podstawowe bogactwo naszego kraju, nie powinien być źródłem tragedii dla górników i ich rodzin".

Niedawno w kopalni węgla w Mysłowicach nastąpił wybuch metanu. Zginęło 17 górników, a 35 zostało rannych, w tym 6 bardzo ciężko. Była to jedna z największych katastrof w polskim górnictwie w ostatnich latach. Do podobnych wybuchów gazu dochodziło już poprzednio. W grudniu 1985 roku w Wałbrzychu zginęło 17 górników. Liczba wypadków śmiertelnych jest w polskim górnictwie bardzo wysoka. W ciągu 1985 roku w sumie zginęło 123 mężczyzn pracujących pod ziemią, a w pierwszej połowie 1986 r. sześćdziesięciu.

Jedynak nie twierdzi, że w Mysłowicach wypadek był spowodowany zaniedbaniami, ale zwraca uwagę na niedobrą sytuację w dziedzinie bezpieczeństwa pracy w całym górnictwie.

SZKOLENIE ROLNIKÓW POLSKICH W ROSJI

"Kościół katolicki w Polsce, przy pomocy miliardów dolarów z Zachodu chciał wspierać polskie rolnictwo. Program ten jednak się rozleciał — teraz pomagać będą Rosjanie". Takimi właśnie zdaniami zaczyna się obszerny artykuł opublikowany ostatnio przez zachodnioniemiecki tygodnik "Der Spiegel". Autorzy zatytułowali go "Niebo i piekło". Okazało się prorocze.

Cała oficjalna prasa krajowa opublikowała komunikat z ostatniego pobytu w Polsce premiera Związku Sowieckiego Ryżkowa.

W komunikacie jest i takie oto zdanie: "Wśród przyjętych przez oba rządy dokumentów są też porozumienia o szkoleniu polskich specjalistów rolnictwa". Co to oznacza w praktyce można sobie wyobrazić. A więc zapewne na praktyki w ramach porozumienia będą wyjeżdżali pracownicy państwowych gospodarstw rolnych, mechanicy, członkowie rolniczych spółdzielni produkcyjnych, pracownicy rolniczej służby doradczej z Wojewódzkich Ośrodków Postępu Rolniczego no i kto wie czy nie przede wszystkim różnej maści instruktorzy rolni komitetów gminnych, wojewódzkich i komitetu centralnego partii. Sądzę, że wśród praktykantów znajdą się także i pojedynczy chłopi, zwłaszcza ci związani z partią. Wszyscy razem będą stanowili zwarty zespół, dobrze, na wzorcach sowieckich przygotowanych specjalistów do propagandowego głoszenia wyższości gospodarki kołchozowo-sowchozowej nad gospodarką typu rodzinnego. Przecież nie można przypuszczać iż dokument ten podpisano po to, by podnieść kwalifikacje rolnicze tych młodych ludzi, którzy zamierzają utrwalać gospodarkę chłopską w Polsce. Nie można przypuszczać, bo na całym terenie komunistycznego kolosa nie ma gospodarstw rodzinnych, nie ma więc przykładów, w oparciu o które można by kształcić polskich specjalistów rolnictwa. Tam zresztą obowiązuje już najwyższy stopień komunistycznej koncentracji ziemi i produkcji rolnej, na imię mu agrokompleksy. (Wielkie — i mało wydajne, zmuszające do importu milionów ton zboża). Jeżeli więc właśnie w takich agrokompleksach polscy fachowcy od rolnictwa mają zdobywać wiedzę to tylko po to, by potem, po powrocie do kraju mogli głosić ich wyższość nad gospodarką rodzinną.

Polscy praktykanci, a przede wszystkim studenci uczelni rolniczych już od lat odbywają praktyki rolnicze na terenie Związku Sowieckiego. Osobiście znam wielu którzy przez nie przeszli. Nie znalazłem w ich opowieściach słów podziwu i uznania dla tamtejszego rolnictwa. A mimo to program ten poszerzono.

A. Swieykowski (Nadane przez RWE)

ŚWIATOWY SUKCES POLSKICH FIZYKÓW

Uczeni w Instytucie Fizyki PAN w Warszawie otrzymali materiał nadprzewodzący w temperaturze ciekłego azotu. Odkrycie to zapewnia polskim fizykom miejsce w ścisłej światowej czołówce, tuż za Amerykanami. Wyjaśnimy, że materiał nadprzewodzący to taki, który przewodzi prąd elektryczny bez oporu. Zjawisko nadprzewodnictwa występuje jednak tylko w skrajnie niskich temperaturach. Dotychczas opracowane na świecie materiały wykazywały właściwości nadprzewodzące w temperaturze ciekłego helu (minus 251 stopni C). Hel jest jednak pierwiastkiem rzadkim i kosztownym w produkcji.

Nowy materiał polskich uczonych, tzw. spiek ceramiczny wykazuje nadprzewodnictwo w temperaturze azotu ciekłego — minus 196 st. C i ma właściwości zbliżone do tego, jaki uzyskali ostatnio Amerykanie. Zastosowanie materiałów nadprzewodzących to wstęp do przewrotu we współczesnej technice. Dzięki nim można przesyłać prąd elektryczny na duże odległości bez strat, skonstruować niewielkie silniki elektryczne dużej mocy. Materiały nadprzewodzące to również wielka szansa dla elektroniki; mogą one być wykorzystane do skonstruowania nowych, superszybkich komputerów.

("Ostatnie Wiadomości")

MEDALE PAMIĘCI WODZÓW POLSKICH

W Warszawie zaplanowano wybicie rarytasu numizmatycznego — serii medali z 25 wybitnymi wodzami polskimi. Awers każdego medalu przedstawiać będzie postać wodza, rewers natomiast fragment ważnej bitwy, bądź inny motyw o wadze historycznej. Na numizmatach znajdą się królowie polscy, jak Mieszko I, Bolesław Chrobry czy też Jan III Sobieski, ale również Traugutt, Piłsudski i Sikorski.

CIEKAWOSTKA

Na kaliskich plantach, które powstały na zasypanym przez hitlerowców korycie jednej z odnóg rzeki Prosny, położono tablicę-pomnik przypominającą, że hitlerowcy zasypali tu także tysiące książek z bibliotek publicznych i prywatnych. Jest to prawdopodobnie jedyny pomnik książki w Polsce.

Rączki małe, lecz...

Do zajęć domowych trzeba wdrażać dzieci już od najmłodszych lat. Najpierw w formie zabawy, a poprzez stopniowanie trudności doprowadzić do samodzielnego wykonywania pracy i świadczenia pewnych, nawet drobnych usług na rzecz innych osób. Starsze dzieci mogą w zasadzie wykonywać wszystkie prace domowe. Trzeba jednak brać pod uwagę obciążenie obowiązkami szkolnymi.

Od czego zacząć naukę?

Małe dziecko, umiejące swobodnie chodzić i pochylać się, tj. między 2-3 rokiem życia, powinno być wdrażane do utrzymywania w porządku zabawek. Starsze dziecko, tj. w wieku przedszkolnym, powinno być systematycznie wdrażane do obsługiwania samego siebie. W miarę rozwoju fizycznego i psychicznego należy zwiększać zakres jego obowiązków, aby 4-5-letnie dziecko umiało się samodzielnie ubierać, wkładać buty, wiązać sznurowadła, myć zęby, ręce i twarz. Gdy opanuje te czynności, powinno nauczyć się składania swojej garderoby, wieszania i odkładania jej na przeznaczone do tego miejsce. Po spożyciu posiłku powinno odnieść swoje nakrycie do kuchni. Oprócz przyzwyczajenia do samoobsługi, należy dziecko już od najmłodszych lat, przyzwyczajać do świadczenia usług na rzecz innych osób. Na przykład powinno ono babci, matce, czy ojcu podać pantofle, okulary, szal, gazetę, podnieść upuszczony przedmiot itp. Tego rodzaju zachowania kształtują u dziecka wrażliwość społeczną, która w dorosłym życiu objawia się w życzliwości i postawie opiekuńczej wobec innych osób.

Dzieci w wieku szkolnym powinny już zatem same się myć i ubierać, samodzielnie porządkować własne zabawki, książki, przybory szkolne oraz dbać o czystość, ład i porządek w swoim "kąciku" do nauki i zabawy. Korzystając z urządzeń sanitarnych po ich użyciu powinny je pozostawić w czystości i wytrzeć podłogę zachlapaną podczas zabiegów higienicznych. Oczywiście, aby to wykonać, miejsce do utrzymania higieny musi być wyposażone w odpowiednie środki i przybory (proszki, ścierki). Oprócz tego starsze dzieci powinny pomagać w sprawowaniu opieki nad młodszym rodzeństwem, zabawiać je, pomagać przy ubieraniu i rozbieraniu, porządkowaniu odzieży i zabawek, karmieniu itp.

Dzieci w wieku 7-10 lat mogą również być już włączane do prac domowych. Mogą wycierać kurz z niskich sprzętów, podlewać kwiaty, myć i wycierać talerze, kubki, robić drobne zakupy produktów paczkowanych, jak: cukier, sól, kasze, mąka, masło, śmietana, pieczywo itp. Należy jednak pamiętać, że nie wolno nadmiernie dziecka obciążać ciężarem. Przy pokonywaniu pewnego dystansu obciążenie nie może przekraczać 3 kg.

Dzieci w wieku 10-12 lat mogą już prać własne skarpetki, pończochy, kołnierzyki, spodenki i inną drobną bieliznę, wyprasować prostą odzież, przyszyć guziki, czyścić obuwie, słać łóżko do spania dla siebie i młodszego rodzeństwa, składać rano własną pościel, zamiatać podłogę oraz wycierać ją z kurzu wilgotną ścierką, odkurzać mieszkanie, wycierać kurz ze wszystkich przedmiotów, wynosić śmiecie, myć i wycierać naczynia, robić zakupy wszystkich produktów o wadze nie przekraczającej 5 kg, przy równomiernym rozłożeniu ciężaru na obie ręce, obierać warzywa i ziemniaki (najlepiej nożem szczelinowym, ze względu na bezpieczeństwo). Mogą też przygotowywać drobne kanapki, pomagać przy przygotowywaniu posiłków, nakrywaniu do stołu i sprzątaniu po posiłkach. Podczas okresowych porządków dzieci w tym wieku mogą porządkować różne schowki zdrobnymi przedmiotami, czyścić sztućce i inne metalowe przedmioty środkami nieszkodliwymi dla zdrowia. Przed wykonywaniem tych czynności trzeba koniecznie dzieciom pokazać, jak należy to robić, żeby się nie skaleczyć.

Dzieci w wieku 12-15 lat mogą wykonywać prace bardziej skomplikowane. Na przykład codzienne sprzątanie pomieszczeń mieszkalnych, pranie osobistej bielizny, prasowanie własnej odzieży, pomoc przy froterowaniu podłóg, mycie drzwi, grzejników, pieców, podłóg z tworzyw sztucznych, robienie zakupów różnych artykułów spożywczych do wagi 6 kg (przy równomiernym obciążeniu obu rąk), przygotowywanie drugiego śniadania, pomoc przy sporządzaniu obiadu i kolacji, samodzielne sporządzanie prostych potraw, ścielanie rano łóżek, pomoc przy myciu i ubieraniu młodszego rodzeństwa.

Od młodzieży w wieku 15-18 lat należy szczególnie konsekwentnie domagać się czynnego udziału w pracach domowych. Jeżeli przez cały czas dziecko było przyzwyczajone do tych zajęć, to w tym okresie włącza się do nich już zupełnie samorzutnie na prawach współpartnera. Młodzież w tym wieku może wykonywać prace cięższe i odpowiedzialne, jednak nieszkodliwe dla zdrowia. Może to być: samodzielne sprzątanie mieszkania, mycie, pastowanie i froterowanie podłóg, odkurzanie ścian, trzepanie dywanów i innych tkanin dekoracyjnych, pranie ręczne i mechaniczne odzieży osobistej, pranie w pralce bielizny pościelowej, stołowej, ręczników, odnoszenie bielizny do magla i pralni oraz jej przynoszenie stamtąd, samodzielne przygotowywanie prostych posiłków, pomoc przy przesuwaniu i przenoszeniu cięższych przedmiotów, czyszczenie lamp elektrycznych, abażurów, pomoc przy malowaniu mieszkania, kupowanie dla siebie odzieży itp.

No, właśnie. A my tymczasem, godzina po godzinie, dzień po dniu, systematycznie oduczamy pociechy pracowitości...

Helena Klisiowska

W KÓŁKU RODZINNYM

Przysłowia różnych narodów

Oto garść przysłów ze wszystkich stron świata — czytelnik łatwo przypomni sobie nieraz odpowiednie polskie na dowód, że mądrość narodów najczęściej powtarza tylko te same myśli w rozmaitej formie. W innych wypadkach znowu stwierdzi zgodność przysłowia z charakterem narodu, który je wydał:

Kto plotkuje przed tobą, będzie plotkować o tobie.
(Hiszpania).

Przeciętność to wspinanie się na kretowiska bez pocenia się przy tym.
(Norwegia).

Dobrze odpowiada ten, kto wie gdzie przestać.
(Włochy).

Długą musi wziąć łyżkę, kto ma obiadować z diabłem.
Domy adwokatów budowane są na głowach głupców.
(Anglia).

Konia chwal po miesiącu, kobietę po roku.
(Czechy).

Jeżeli ci wszyscy mówią żeś pijany, idź do łóżka, choć wiesz, że jesteś całkiem trzeźwy.
(Serbia).

Niewiele wie ten, kto dużo przeżył; Wiele wie ten, kto dużo podróżował.
Im grubsza zasłona, tym mniej warta podniesienia.
Jeżeli nieprzyjaciel jest mrówką, uważaj go za słonia.
Tysiąc przyjaciół niewiele znaczy, jeden nieprzyjaciel wiele znaczy.

S. K.

KUCHNIA POLSKA

TORCIK PIKANTNY

3 filiżanki płatków śniadaniowych (kukurydzianych), szczypta startej gałki muszkatołowej, pieprz, 1/2 filiżanki stopionej margaryny. **Na nadzienie:** 250 g wędliny, 200 g sera żółtego, 20 g żelatyny, (6listków), 200 g twarożku, 1 filiżanka keczupu, 2 płaskie łyżki koncentratu, 4 opakowania jogurtu, 1 mała śmietanka. Do przybrania — pęczek rzodkiewek i szczypiorku.

Tortownicę wyłożyć pergaminem lub folią aluminiową. Płatki śniadaniowe zalać roztopioną margaryną, wymieszać i wyłożyć na dno tortownicy. Wędlinę i ser krajać w małą kostkę (ok. 1 cm bok), żelatynę zwilżyć niewielką ilością wody i zostawić aby napęczniała. Twarożek miksować z keczupem, koncentratem pomidorowym, dodać jogurt i śmietanę, przyprawić do smaku pieprzem, gałką muszkatołową i ew. solą. Wrzucić do sosu ser i wędlinę. Żelatynę rozpuścić w jak najmniejszej ilości gorącej wody, wlać do masy, wymieszać i przełożyć wszystko do tortownicy, na płatki. Wyrównać wierzch. Wstawić do lodówki na 3-4 godziny, aby się dobrze ścięło. Wyłożyć potem na okrągły półmisek 1 ubrać wierzch rzodkiewkami i siekanym szczypiorkiem.

Rady praktyczne

◆ Szkło dobrze czyści się octem z solą. Dotyczy to przedmiotów szczególnie zabrudzonych, jak akwaria, wazy i karafki długo "obrastające kurzem". Przedtem dobrze jest namoczyć je w mydlinach z dodatkiem amoniaku. W celu nadania połysku można w trakcie polerowania przetrzeć naczynie sokiem z cytryny.

◆ Porcelana lśni, jeśli jest myta w ciepłych mydlinach z niewielkim dodatkiem amoniaku, a do polerowania zwilżana sokiem cytrynowym.

◆ Plamy na porcelanie schodzą pod wpływem pocierania ich grubą solą kuchenną lub sodą.

◆ Plamy z lustra doskonale usuwa olej kamforowy, na szczególnie oporne plamy lepszy jest spirytus kamforowy.

◆ Osad z dna kryształowych wazonów i karafek schodzi, gdy wrzucić na dno pokruszone skorupki od jajek, wlać trochę letniej wody i potrząsać do skutku, po czym umyć, pamiętając, że kryształ nie lubi zbyt ciepłej wody.

Uśmiechnij się...

HUMOR KRAJOWY

Mamy trzy rodzaje kiełbasy — chłopską, strażacką i ścielną.

Pierwsza rano jest czerwona, a wieczorem zielona.

Druga kiedy się przywiesi, woda z niej leci, a w trzeciej to tylko Bóg wie co jest.

★

— Dlaczego zboże w Polsce tak często zalega?

— Odpoczywa przed podróżą do Związku Radzieckiego.

★

— Dlaczego w Polsce nie ma mięsa?

— Krowy się włóczą, byki uczą, woły pracują, a nie awansują.

★

— Kiedy w Polsce będzie wolność?

— Wówczas gdy będzie podróżować z Warszawy do Lwowa, zajadając czekoladę "E. Wedla" — dawniej "Lipca".

★

— Które powstanie w Polski najtragiczniejsze?

— Powstanie PRL.

★

Sfora psów przybyła do ZSRR do Polski. Nasze psy dle pytają:

— Pocoście tu przyszli? Przecież u nas nie ma jeść.

— U nas też nie ma, ale możemy przynajmniej szczekać.

Irmã Teófila (Sofia) Kukułka

Neste dia 6 de maio, deste ano, transcorreu mais uma Primavera da Ir. Teófila (Sofia) Kukułka. Conta agora 74 anos de vida, dedicada às escolas, à catequese e à Igreja. Houve uma Missa especial no Colégio Santa Terezinha, só para Ir. Sofia e depois um almoço de confraternização entre padres, Irmãs e candidatas para irmãs, oferecido pela solenizante. Cantamos para ela Parabéns... e Sto lat... pois Ir. Teófila fala, lê e escreve em polonês, embora tendo nascido no Brasil. O pai, Francisco Kukułka veio ainda da Polônia. Era ferreiro e agricultor. A mãe, Verônica Kuche, nascida no Brasil, de profissão educadora de dez filhos: João, Bárbara, Antônio, Joana, Sofia, Inácio, Júlia, Pedro, Leonardo e José. A sua vocação em primeiro lugar deve a Deus e em segundo ao Padre Estanislau Cebula SVD. Como jovem, a Irmã Sofia pertencia à equipe de catequese em Marcelino, onde existia uma capela, visitada pelo Padre Cebula. Ele sempre trazia uns bons livros para catequistas. Assim é que teve início a vocação da Irmã. Durante estes 74 anos foi transferida 14 vezes. Sempre era professora, dava aulas em português e polonês, catequista em cada lugar, cuidava da Igreja, várias vezes era superiora, fundadora do Colégio em Bituruna. O dia mais triste na vida dela era 6 de maio de 1987, porque durante a missa viu Jesus cair no chão na capela, O tabernáculo, pregado na parede, se desprendeu e caiu no chão durante a Missa, celebrada na intenção da Irmã Sofia. Isso aconteceu em Rio Azul, no Colégio das Irmãs, onde ela vive atualmente.

O dia mais difícil e mais feliz era em Bituruna, onde no caminho com a Irmã Cornélia Iubel viu São José em Pessoa. Em Bituruna Ir. Teófila trabalhou nos anos 1944-1950. Era professora, fundadora do Colégio e superiora. Neste tempo houve eleição da Madre. Todas irmãs da região deviam ir para União da Vitória ou alguém também poderia levar os votos pessoalmente em carta. Ela como superiora com a Irmã Cornélia foram de ônibus para União da Vitória. Rio Iguaçu estava cheio. Ônibus parou, não podia atravessar. Rio era muito largo e perigoso. O barqueiro de canoa, cada vez levava uma pessoa só e bagagem. As irmãs só rezando, vendo a morte de perto. O barqueiro disse: "Rezem só Santo Anjo e basta..." Chegaram bem. Aqui as irmãs tinham um hospital da sua congregação. Na volta pegaram o ônibus que ia para Palmas. No meio do caminho o ônibus parou. O barro e chuva eram tão fortes, que não havia mais condições de andar. Alugaram um caminhão e chegaram a um povoado altas horas da noite, 10 horas da noite. A estrada era muito estreita e perigosa. A estrada não era aquela principal para Palmas, mas outra, bem secundária. Também o caminhão parou, porque o caminho era muito estreito e liso. Alguns passageiros mais apressados, foram a pé a Bituruna, 30 km de distância. O caminhoneiro e maioria dos passageiros ficaram aqui mesmo. Como não existia no povoado restaurante, nem dormitório, pousaram nas famílias, as quais ofereceram também a comida. As irmãs, Sofia e Cornélia pousaram na família ucraina. Outro dia bem cedo sairam para encontrar caminhonete ou charrete, porque elas levavam a gente para Bituruna. Infelizmente, não encontraram ninguém, as conduções já foram. O único jeito era ir a pé pela mata. Chegaram a uma pinguela. Era pinheiro derrubado por cima do rio. Naquela noite choveu. Os homens de madrugada passaram pela água, pois a pinguela estava na água. O nível do rio levantou muito. Por muito tempo ninguém passava e as irmãs esperando. De repente apareceu um homem barbudo a cavalo. Ele levou cada vez uma irmã na garupa pelo rio. Cavalo era muito mansinho, passava a água tranqüilo. As irmãs perguntaram-lhe, quem ele era e de onde. O qual respondeu "sou peregrino. Meu cavalo é manso e levou as irmãs". Deu uma rizadinha e um abraço para elas e foi para frente e desapareceu. Não quis nada. Apenas disseram-lhe "Deus lhe pague!" Acharam as irmãs que era mandado por Deus e que era São José, pois as irmãs da Sagrada Família têm muita devoção a São José. O resto do caminho fizeram a pé, 20 km. Chegaram às 19,00 horas. Era mês de julho. Elas estavam com muita pressa de voltar neste dia, porque foi programado um teatro em Bituruna para esta data. Dia difícil era dia mais feliz da vida, pois Deus não abandona os que Lhe servem.

(Entrevista com a Irmã Teófila Kukułka).

Pe. João Wargulewski

Escolas Superiores na Polônia

O ensino superior na Polônia tem antigas tradições, uma das mais antigas nos países da Europa Central. A primeira escola superior — Universidade Jagiellonska de Cracóvia, foi fundada em 1364, portanto mais cedo do que as Universidades de Viena, Heidelberga ou Colônia. Essa universidade, no período da Renascença, tinha a opinião de uma das melhores universidades nessa parte da Europa e atraia numerosos jovens não só da Polônia, Lituânia e Rússia, mas também de países vizinhos: Boémia, Hungria, como também de países eslavos do sul. Teve muitos eminentes professores, nela, entre outros, estudou Nicolau Copérnico, criador do sistema heliocêntrico. No século XVI foi fundada no território polonês a segunda universidade, em Vilno (Universidade Stefan Batory), no século XVII uma terceira, em Lvov (Universidade Jan Kazimierz). Essas duas escolas superiores são, presentemente, as mais antigas universidades em funcionamento no território da União Soviética.

No século XVII as universidades polonesas perderam muito de seu antigo elevado nível. Contudo, começaram a reobtê-lo nos meados do século XVIII. No contexto da grande reforma do ensino, que nesse período foi conduzida na Polônia (foi criado na Polônia o primeiro ministério do ensino na Europa: Comissão de Educação Nacional), as universidades receberam a incumbência da supervisão sobre o sistema escolar público e médio, estabeleciam seus programas e preparavam, bem como aperfeiçoavam o quadro de professores.

Após a perda pela Polônia da independência, as universidades tornaram-se centros das aspirações indepentistas. Nesse período (1818), surgiu no Reino da Polônia a Universidade de Varsóvia. A juventude estudantil e o quadro de professores desempenhou um fundamental papel na insurreição de novembro de 1830. Após a queda da insurreição, a Universidade de Varsóvia foi fechada; a Universidade de Vilno foi russificada, contudo as Universidades de Cracóvia e Lvov foram germanizadas (funcionavam no território Austro-Húngaro).

(continua)

Herança

(Conclusão)

Esta herança constitui, além disto, um apelo no sentido ético. Ao receber a fé e ao herdar os valores e conteúdos que compõem o conjunto da cultura da própria sociedade e da história da sua nação, cada um de vocês é beneficiado espiritualmente na sua humanidade individual. Vem aqui a propósito a parábola dos talentos; talentos que recebemos do Criador, por intermédio dos nossos pais e das nossas famílias, bem como da comunidade nacional, à quel pertencemos. Em relação a esta herança não podemos manter uma atitude passiva, menos ainda de abdicação, como fez o último daqueles servos que são nomeados na parábola dos talentos. Devemos fazer tudo aquilo de que somos capazes para assumir esta herança espiritual, para consolidá-la, para conservá-la e para desenvolvê-la. Está nisto uma tarefa importante para todas as sociedades, de modo especial talvez para aquelas que se encontram no início da sua existência autônoma, ou então para aquelas que devem defender esta mesma existência e a identidade essencial da própria nação dos perigos de destruição vindos de fora ou de decomposição vindos de dentro.

Ao escrever-lhes, jovens, procuro ter diante dos olhos da alma a situação complexa e distinta dos grupos étnicos, dos povos e das nações do nosso orbe terrestre. A sua juventude e o projeto de vida que cada um de vocês elabora durante a juventude encontram-se, desde o princípio, inseisto é produzido não "de fora", mas eminentemenridos na história dessas diversas sociedades; e te "de dentro". Isto torna-se para vocês uma questão de sentido de responsabilidade familiar e, conseqüentemente, nacional: uma questão de coração, uma questão de consciência. O conceito de "pátria" desenvolve-se em contigüidade imediata com o conceito de "família" e, em certo sentido, um desenvolve-se no âmbito do outro. E gradualmente, vivendo a experiência desta ligação social, que é mais vasta do que a ligação familiar, vocês começam também a participar da responsabilidade pelo bem comum daquela família maior, que é a "pátria" terrena de cada um de vocês. As figuras eminentes da história, antiga ou contemporânea, de uma nação, também servem de guias para a sua juventude e favorecem o desenvolvimento daquele amor social, que mais freqüentemente é chamado de "amor pátrio".

(Carta do Papa aos jovens)

TEMAS PARA A CONSTITUINTE

O OUTRO

Procure pensar no seu melhor amigo, na pessoa mais querida, naquela que ocupa um espaço enorme em sua vida. Depois imagine o vazio, a perda tremenda quando o amigo se vai e deixa uma dor incomunicável, indescritível, mas profundamente vivida. É um pedaço de vida que de repente é arrancado para nunca mais voltar. Morte.

Se alguém lhe propuser transformar essa fatalidade em ato de sua vontade, você nem vai acreditar. Matar um amigo? Aniquilar a amizade? Destruir o amor? E depois ficar só e com o fantasma da culpa rondando você até o fim de sua vida? Loucura!

O que seria do nosso pobre mundo — desse mundo violento, egoísta, mesquinho — sem o exemplo de fé, de esperança e de amor de um São Francisco, de uma Madre Teresa de Calcutá? Sem a contribuição de um Leonardo da Vinci, de um Copérnico, de um Pasteur, de um Sabin? O que seria de nós sem o carinho de tantos rostos anônimos que um dia cruzaram o nosso destino e nos deram alento para continuar a viver, a acreditar, e que nos ensinaram a amar?

A sua presença entre nós é fruto de um amor grande, de uma generosidade sem limites. Atrás de cada rosto querido, uma mulher que aceitou o dom da maternidade.

Aborto. A negação de tudo, a negação da vida. Um não categórico ao amor. Porventura o direito ao uso do **próprio** corpo justifica o aniquilamento de **outro** corpo? Não estaria assim em contradição o próprio princípio que dá direito a **decidir** sobre o corpo? Mas para quem vê no próximo não apenas um corpo, e sim uma pessoa, um ser humano querido e amado, o aborto não passa de crime, de um holocausto "particular", porquanto com o assassinato de **um** feto-Pessoa, de certo modo levamos a morte para **toda** humanidade.

Tomasz Łychowski

3.ª Romaria da Terra no Paraná

No dia 5 de julho de 1987 acontecerá a 3.ª Romaria da Terra no Paraná. Será realizada na cidade da Lapa, a 60 km de Curitiba. Terá como lema: **"Pequenos unidos cidadãos da terra e do Reino"** (1 Cor 1,26-29).

O Brasil vive hoje uma crise sem tamanho. Os que mais sofrem com isso são os assalariados e os que vivem da terra, tanto os pequenos agricultores, quanto os sem-terras. A Reforma Agrária só fica na conversa fiada. A Política Agrícola do governo é de abandono total do pequeno agricultor. Este caminha para o extermínio, sendo expulso da sua terra, chegando ao extremo de até tirar a própria vida pelo desespero diante da crueldade da crise. Outros, não vendo perspectivas na agricultura, frustrados por vários anos, vendem suas terras. Para onde vão? Para a cidade, onde o desemprego e a miséria já são insustentáveis. Ou, vão para o Norte do Brasil, enganados por promessas falsas de colonizadoras. E a terra vai se concentrando cada vez mais, na mão de menos gente.

Qual a saída diante desta crise? Qual o rumo a seguir para não esmorecer diante das dificuldades? É diante deste contexto que a Romaria da Terra se coloca; do contrário não teria sentido. Vem para fortalecer a mística da luta, tentando ser uma luz na escuridão dos que são abandonados. Vem animar a fé e a esperança dos que são marginalizados. É, também, um momento de celebrar as vitórias conquistadas com muito suor pelos "pequenos unidos".

É por isso que se faz Romaria. As pessoas unidas sentem mais força e organizadas tornam-se luz umas para as outras. Na Bíblia vemos que o povo, em Romaria, se reunia no Santuário, para celebrar sua libertação do Egito. São comuns em nossos dias as romarias, as caminhadas que o povo faz a um lugar especial onde Deus se manifesta ou se manifestou.

No Paraná, um desses lugares especiais, escolhidos para a 3.ª Romaria da Terra, é a região da Lapa, sul do Estado. Foi nesta região, que faz divisa com Santa Catarina, que muitos agricultores foram expulsos de suas terras pela construção duma estrada de ferro. Organizaram-se em "Cidades Santas", onde viviam unidos e tinham tudo em comum. Foram combatidos e perseguidos até serem exterminados. Foi a chamada **"Guerra do Contestado"**, que aconteceu de 1912 a 1916.

Nesta região há um grande número de pequenos agricultores passando grandes dificuldades para permanecer na terra. De 1985 para cá, passaram a se organizar nos seus sindicatos. Os pequenos se uniram para enfrentar a exploração, a miséria e o abandono. A Romaria vem para fortalecer a luta desses agricultores.

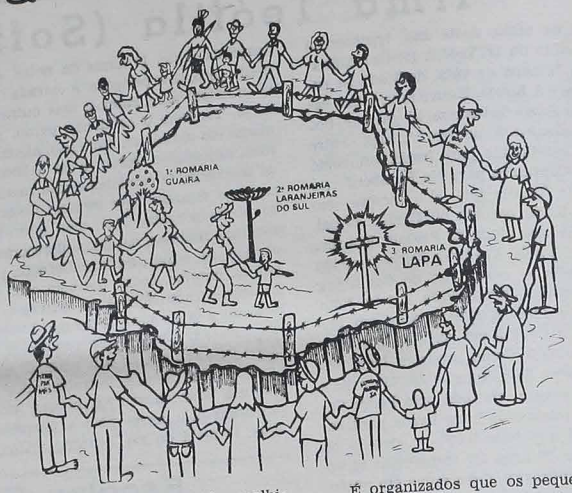

Um terceiro motivo de Lapa ter sido escolhida é sua proximidade com Curitiba, para que se possa buscar uma unidade maior entre o operário que luta por melhores salários e o agricultor que luta por terra para plantar e preço justo para o que produz. Ambos são vítimas do mesmo sistema que explora e marginaliza.

O LEMA DA ROMARIA

Na 1.ª Romaria da Terra no Paraná, realizada em Guaíra, o lema foi: **"Os pobres da terra na conquista do pão"**. Na 2.ª, de Laranjeiras do Sul, o lema era: **"E Deus acampou entre os pobres da terra"**. Para este ano o lema escolhido é "PEQUENOS UNIDOS CIDADÃOS DA TERRA E DO REINO".

No Evangelho, Jesus pronuncia estas palavras: **"Eu te louvo, Pai, Senhor do céu e da terra, porque escondeste estas coisas aos sábios e entendidos e as revelaste aos pequeninos"** (Mt 11,25). Nesta passagem está claro do lado de quem Jesus se coloca: dos pequenos. São Paulo diz que **"Deus escolheu o que é fraqueza para confundir os fortes"** (1 Cor 1,25-29). E, quem são os pequenos hoje? O pequeno agricultor, o sem-terra, o índio, o negro, a mulher, o menor abandonado... tema da Campanha da Fraternidade deste ano.

Quando os pequenos se unem, fazem os "fortes" tremer. É através da organização dos pequenos que se criam as possibilidades e os caminhos que levam à superação da escuridão, da incerteza, da miséria e da exploração.

É organizados que os pequenos vão conquistando os seus direitos. Só assim podem ser cidadãos. O excluído, o marginalizado, não é cidadão porque não participa da vida da nação. No ano da Constituinte não poderíamos esquecer que na Nova Constituição devem estar assegurados os direitos dos pequenos, que são a imensa maioria do povo brasileiro. Direito a: terra para trabalhar, salário digno, melhor atendimento à saúde, escola gratuita para todos, política agrícola voltada para o pequeno, liberdade e autonomia sindical, etc.

Os pequenos unidos vão conquistando os seus direitos. Vão construindo aqui na terra uma nova sociedade. Uma sociedade mais justa e humana onde o homem não explore o homem. Só assim estaremos construindo o **Reino** que Jesus veio inaugurar. Nele os pequenos têm lugar certo. Pois o seu Reino é de Justiça e de igualdade.

VAMOS À ROMARIA

Todos estão convidados a participar da **Romaria da Terra!** Os livrinhos já estão sendo distribuídos nas Paróquias. Procure, pois é muito importante a preparação que se faz nos grupos de reflexão. Vá desde já organizando sua caminhada. E juntos, no dia 5 de julho, vamos celebrar a fé, as lutas e as conquistas dos pequenos!

Darci Frigo
Caixa Postal, 2311
80510 Curitiba-PR

— RESUMINDO —

"SER PADRE"

"Ser padre: novos desafios para uma vocação que permanece" é o título do livro publicado recentemente, como preparação para o 2.º Encontro Nacional dos Presbíteros que será realizado em Itaici, na Vila Kostka, 20 a 25 de outubro deste ano. A obra está sendo enviada a todos os sacerdotes e bispos para que façam uma leitura pessoal, de forma meditada, questionada e rezada.

Após esta leitura o Conselho Diocesano de Presbíteros poderá promover um encontro de aprofundamento do livro com os sacerdotes, respondendo a **duas questões:** 1) — quais os pontos que deveriam ser aprofundados no Encontro Nacional; 2) — pontos necessários para acrescentar às propostas do subsídio da Comissão Nacional do Clero.

"Ser padre" foi elaborado por Dom Celso Queiroz, Pe. José Marcos de Faria, Pe. Alberto Antoniazzi, Pe. Edênio Valle, Pe. Manoel Godoy e Pe. Manoel Henrique. O livro é dividido em quatro capítulos: Mudanças na sociedade e na cultura; Evolução da Teologia do Presbiterato; Respostas dos Presbíteros aos desafios atuais; Dimensões e desafios para maturidade presbiteral.

RELIGIOSOS E DITADURA

Aproximadamente 400 grupos religiosos obtiveram permissão do governo ditatorial do general Pinochet, nos últimos dois anos, para instalação e atuação no Chile. Segundo análises norte-americanas e européias de publicações ecumênicas, o Chile é hoje considerado o "lugar número um" para expansão de movimentos mais antigos como o dos Mormons e dos Testemunhas de Jeová. A opinião de alguns sociólogos da religião é que estes grupos querem diminuir, junto à população mais pobre, a influência de organizações de esquerda que venham combater o regime imposto por Augusto Pinochet, ou ainda uma possível conscientização evangélica de libertação. Ao mesmo tempo, estes grupos empreendem uma cruzada antiecumênica e anticomunista, promovendo conformismo e sujeição.

ABORTO CONDENA

O Conselho Regional de Medicina (CRM) do Rio Grande do Sul determinou a cassação do registro do médico Arman Ubirajara Gonçalves Borges, pela prática de aborto, numa atitude inédita no Estado. O processo contra o médico, residente em Pelotas (a 255 km de Porto Alegre), foi iniciado em 1982 por denúncia de uma colega que atendeu a paciente, após o aborto feito por Gonçalves Borges, com graves conseqüências. Segundo o presidente do CRM, Cláudio Fraga, o processo contra o médico tem mais de 500 folhas e nele estão depoimentos de várias testemunhas, mais o da paciente, prestados à polícia de Pelotas. Além da prática ilegal, ficou constatado que o aborto foi feito em consultório, em condições de assepsia. Arman Ubirajara Gonçalves Borges, de 47 anos, é clínico geral e ginecologista há cerca de 20 anos.